

Barbara CHYROWICZ

O BEZMYŚLNOŚCI*

Nikt nas w myśleniu nad tym, co powinniśmy zrobić i jak powinniśmy żyć, nie zastąpi – rezygnacja z myślenia byłaby zatem w jakiejś mierze rezygnacją z samego siebie. Jeśli tak, to zasadnicze dla wyjaśnienia tezy o myśleniu, które się ludziom „zdarza”, jest zrozumienie, na czym polega rezygnacja z myślenia, czyli bezmyślność.

Słowem „myśl” możemy się posłużyć w wypowiedziach w dwojakiej formie: rzeczownika lub czasownika w przypadku wołacza. Powiemy zatem: „Przyszła mi do głowy ciekawa myśl” lub „Myśl, człowieku, o konsekwencjach swoich czynów!”. To wymowna dwoistość. Myśl ma być „pomyślana”, możliwość formułowania myśli jest równocześnie apelem o to, żeby myśleć. Maksymalne wykorzystywanie tej najbardziej ludzkiej z ludzkich możliwości wydaje się czymś tak oczywistym, że przynaglanie do myślenia mogłoby się zdawać zdecydowanie zbędne – człowiek to wszak *Homo sapiens*. A jednak! Obserwując chociażby sposób, w jaki pokaźna część przedstawicieli naszego – ponoć najbardziej zarozumiałego – gatunku, korzysta z mediów społecznościowych, ulega propagandzie i niszczy środowisko naturalne, można odnieść wrażenie, że myślenie nie jest czymś, co ludzie upodobali sobie w sposób szczególny. Irlandzki pisarz i dramaturg George Bernard Shaw z właściwym sobie poczuciem humoru (w tym miejscu to czarny humor) stwierdził niegdyś, że dwa procent ludzi myśli, trzy procent ludzi myśli, że myśli, a dziewięćdziesiąt pięć procent ludzi prędzej umrze, niż pomyśli¹. Może nie jest aż tak źle z wykorzystywaniem szarych komórek przez nasz gatunek, ale teza, że „ludziom zdarza się myśleć”, nie wydaje się przesadzona. Skoro jedynie „zdarza się”, to znaczy, że sytuacje, w jakich zdecydowanie zdolni do myślenia ludzie wykazują bezmyślność, na ogół przeważają nad tymi, w których oddają się oni rozkoszom myślenia. Czyżby myślenie było dalece nieatrakcyjną i ekstrawagancką czynnością, a bezmyślność normalnym przestojem w egzystencji rozumnych i wolnych istot, którym

* Artykuł powstał w oparciu o fragment mojej książki *Widok stąd* (zob. B. Ch y r o w i c z, *Widok stąd. Dlaczego działamy tak, a nie inaczej?*, Znak, Kraków 2021, s. 446-455).

¹ Wypowiedź Shawa przywoływana jest na wielu portalach internetowych (zob. np. Moc2 – Moc Kwadrat, <http://www.moc2.pl/cytaty/2-ludzi-my-li-3-ludzi-my-li-e-my-li-95/>). Na temat historii cytatu zob. Quote Investigator, *I Have Made an International Reputation for Myself by Thinking Once or Twice a Week: George Bernard Shaw? Apocryphal?*, <https://quoteinvestigator.com/2014/02/20/shaw-think/>.

w bardzo wielu obszarach aktywności współczesna technika pozwala zwolnić się z wysiłku samodzielnego poszukiwania rozwiązań? Naciskamy przyciski, przesuwamy dźwignie, postępujemy zgodnie z instrukcją, wciskamy klawisz „enter”, trzymamy się reguł. O czym tu myśleć?

Wprawdzie technika znacznie uprościła i zredukowała obszar, w którym samodzielnie poszukujemy rozwiązań praktycznych i odpowiedzi na pytania teoretyczne, ale sposób, w jaki korzystamy z technicznych udogodnień, a tym bardziej sposób, w jaki decydujemy o własnym życiu i działaniu, nieodmienienie pozostaje domeną myślenia twórczego, ponieważ właściwa nam indywidualność sprawia, że próba prostego powielania czyjegoś myślenia i życia okazuje się nieporozumieniem. Nikt nas w myśleniu nad tym, co powinniśmy zrobić i jak powinniśmy żyć, nie zastąpi – rezygnacja z myślenia byłaby zatem w jakiejś mierze rezygnacją z samego siebie. Jeśli tak, to zasadnicze dla wyjaśnienia tezy o myśleniu, które się ludziom „zdarza”, jest zrozumienie, na czym polega rezygnacja z myślenia, czyli bezmyślność.

Ludzie oskarżani o bezmyślność tłumaczą się z reguły, mówiąc „o tym nie pomyślałem”, co pozwala przyjąć, że bezmyślność nie polega na braku myśli, lecz na braku myślenia o tym, o czym powinniśmy pomyśleć. A o czym myśleć powinniśmy? Zdaniem Simona Blackburna – o tym, kim jesteśmy, o naturze świata i o tym, jak go poznajemy. Najbardziej kłopotliwe i wymagające największego namysłu kwestie to natomiast te, które są wynikiem autorefleksji. Istoty ludzkie, zauważa Blackburn, są nieustannie zdolne do zastanawiania się nad sobą. Jeśli nawet wiele rzeczy robimy z prostego przyzwyczajenia, to przychodzi moment, gdy zaczynamy się zastanawiać nad czymś, co dotąd czyniliśmy niemal automatycznie. Możemy też nawykowo żyć określone myśli, ale wcześniej lub później przyjdzie nam do głowy, by zastanowić się nad ich treścią. Kiedy podejmiemy refleksję nad własnymi myślami, intencjami i wypowiedzianymi słowami, możemy dojść do wniosku, że tak naprawdę nie wiedzieliśmy, o czym myślimy ani co mówimy². Istota bezmyślności, którą wyrzucamy sobie i innym, wydaje się zatem tkwić w braku autorefleksji, a jej skutkiem jest pozbawione namysłu działanie i wszystko, co się z nim wiąże. Najpoważniejsze mankamenty takiego działania to błędne oszacowanie skutków podejmowanych decyzji, wybór środków nieadekwatnych do celu i chybiony wybór samego celu. Taka właśnie bezmyślność – jeśli nie jest incydentalna, ale staje się stałym towarzyszem codziennych wyborów – sprawia, że przestajemy panować nie tylko nad działaniem, ale i nad własnym życiem. Bezmyślność skłania nas do prostego powielania zauważonych w naszym otoczeniu modeli zachowania, nie lubi wysiłku, jest leniwa i zadowolona z siebie.

² Por. S. Blackburn, *Myśl. Zaproszenie do filozofii*, tłum. J. Karłowski, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2002, s. 12n.

Koszmar. Aż dziw bierze, że tyle wokół nas bezmyślności. Nie podejmując refleksji nad sobą i własnym działaniem, bezmyślni nie potrafią odpowiedzieć na pytanie, dlaczego właściwie dokonują określonych wyborów. Bezmyślność nie jest zatem mało znaczącą wadą, jest głęboko destrukcyjna; jeśli rezygnując z autorefleksji, pozwolimy, by bezmyślność „zakrólowała” w naszym życiu, odbierze je nam i uczyni nas biernymi statystami w naszej moralnej autobiografii. Będziemy wieść życie, które nie do końca będzie nasze. Tylko „posiadając siebie”, żyjemy własnym życiem. Bezmyślni nie żyją własnym życiem, wydaje im się, że to ich życie, ale w istocie „wzięli je w leasing”. Ich własne życie pozostaje nieodkryte, a jego niepowtarzalny charakter zniszczony nieudolną imitacją. I właśnie tę „wszechogarniającą destrukcyjność” bezmyślności postaram się niżej pokazać.

ANTYTEZY ROZTROPNOŚCI

Jako że przeciwieństwem bezmyślności jest roztropność, przyjętym w artykule sposobem charakteryzowania kolejnych odsłon bezmyślności będą antytezy poszczególnych elementów cnoty roztropności, które znajdujemy w *Traktacie o roztropności* św. Tomasza z Akwinu³. Uznawana za „woźnicę cnót”, roztropność jest cnotą intelektualno-moralną, co oznacza, że usprawnia zarówno rozum, jak i wolę. Św. Tomasz nazywa ją mądrością w sprawach ludzkich⁴, a jej funkcję dostrzega w odnoszeniu prawego rozumu do działania⁵. I pisze jeszcze Tomasz, że ponieważ roztropność nie dotyczy celów, ale prowadzących do nich działań, nie jest nam wrodzona⁶. Trzeba jej zatem nabyć, wyćwiczyć ją, a nawet zdobyć. Tak jak droga do nabycia cnoty cierpliwości wiedzie przez systematyczne unikanie pośpiechu i irytacji, tak roztropność można osiągnąć jedynie przez myślenie: wy-

³ Zob. św. T o m a s z z A k w i n u, *Summa teologii* II-II, q. 49, a. 1-8, w: tenże, *Traktat o roztropności. Summa teologii II-II*, q. 47-56, tłum. W. Galewicz, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2011, s. 79-92. Por. J. W o r o n i e c k i, *Katolicka etyka wychowawcza*, t. 2, cz. 1, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1986, s. 32-41; J.O. O e s t e r l e, *Etyka*, tłum. J. Sułowski, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1965, s. 230-244. J. K e l l e r, *Etyka*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1957, s. 279n. Prezentując poszczególne elementy cnoty roztropności, podaję jedynie odniesienie do kolejnych artykułów q. 49. Omawiając ich antytezy, nie opieram się na tekście Akwinaty. W *Traktacie o roztropności* św. Tomasz odnosi się wprawdzie do nieroztropności (zob. q. 53, s. 117-127), niedbałości (zob. q. 54, s. 128-133) oraz do wad przeciwnych cnocie roztropności (zob. q. 55, s. 134-147), w artykule myśl św. Tomasza jest jednak jedynie inspiracją, a nie podstawą prowadzonych analiz.

⁴ Por. św. T o m a s z z A k w i n u, *Summa teologii* II-II, q. 47, a. 2, ad.1, w: tenże, *Traktat o roztropności. Summa teologii II-II*, q. 47-56, s. 47.

⁵ Por. t e n ż e, *Summa teologii* II-II, q. 47, a. 4, w: tenże, *Traktat o roztropności. Summa teologii II-II*, q. 47-56, s. 50n.

⁶ Por. t e n ż e, *Summa teologii* II-II, q. 47, a. 15, w: tenże, *Traktat o roztropności. Summa teologii II-II*, q. 47-56, s. 69-71.

teżone, uparte, czasem bolesne, a do tego konieczne, bo zważywszy na centralną rolę roztropności w naszym życiu moralnym, jej brak może okazać się fatalny dla wielu skądinąd dobrych przedsięwzięć. Nie zrealizujemy celów, bo okażemy się naiwni, krótkowzroczni, niezdolni do przewidzenia konsekwencji i dostrzeżenia niuansów. Myślenie zatem to nie luksus, na który stać jedynie intelektualistów, to absolutny obowiązek tych z nas, którzy są do niego zdolni. Nawiasem mówiąc, akademicka kariera może iść w parze z bezmyślnością, ponieważ wiedza nie jest gwarantem mądrości. Wiedzę posiąść łatwiej. Wiedza jest dzisiaj „na skinienie ręki” czy raczej uderzenie w klawisze. Wiedzę „sprzedać” można w salach wykładowych i teleturniejach, od wiedzy puchną półki księgarń i bibliotek. Nauczyciele wszelkich przedmiotów usiłują wbijać tę wiedzę do głowy milionom uczniów odpornych na jej powab. Dostępność wiedzy nie idzie – niestety – w parze z mądrością. Łatwy dostęp do informacji nie czyni z nas ludzi mądrych, nawet jeśli ktoś zyskałby miano „chodzącej encyklopedii”. Inteligencja i głupota to rodzaj mieszanki wybuchowej, głupcy bowiem bywają szczególnie niebezpieczni wtedy, kiedy są inteligentni⁷. „Nie ma głupców bardziej uprzykrzonych nad wykształconych głupców” – pisze François de La Rochefoucauld⁸.

Roztropność nie cechuje jedynie wykształconych, jest cnotą, a zatem sprawnością w działaniu, swoistą sztuką życia. Mądrzy są „artystami własnego życia”, a decydujące dla prowadzenia przez nich życia mądrego jest posiadanie umiejętności wchodzących w skład cnoty roztropności. Umiejętności te wzajemnie się przenikają i wspierają – podobnie rzecz się ma z odpowiadającymi im przejawami bezmyślności⁹, tyle że tutaj wpływają wspólnie na jej bezmiar, tworząc bardzo „niebezpieczne związki”.

LEKCEWAŻONE DOŚWIADCZENIE

Pierwszym z wymienionych przez Akwinatę składników roztropności jest pamięć. W jej przypadku nie chodzi jednak o samą umiejętność zapamiętywania danych – w tym wyręczają nas dzisiaj ich elektroniczne nośniki – ale raczej o umiejętność wyciągania ze zdarzeń przeszłych wniosków na przyszłość¹⁰,

⁷ Por. M. van Boxseel, *Encyklopedia głupoty*, tłum. A. Dehue-Oczko, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2004, s. 30.

⁸ F. de La Rochefoucauld, *Rozważania i uwagi moralne*, tłum. L. Staff, Dom Wydawniczy Medieval, Kraków 1992, s. 84.

⁹ Pojawianie się przy opisie poszczególnych wymiarów bezmyślności podobnych uwag nie jest zatem redakcyjnym błędem, lecz konsekwencją ich wzajemnych powiązań, podobnie jak ma to miejsce w przypadku cnot.

¹⁰ Por. św. Tomasz z Akwinu, *Summa teologii* II-II, q. 49, a. 1, ad. 3, w: tenże, *Traktat o roztropności. Summa teologii II-II*, q. 47-56, s. 81.

czyli o wykorzystywanie osobiście nabytego doświadczenia. Dodajmy: doświadczenia bezcennego.

Bezmyślny żyje nieuważnie, nie stara się analizować powodów, które sprawiły, że jego przedsięwzięcia zakończyły się fiaskiem, nie docieka, skąd biorą się jego niepowodzenia i spory w kontaktach z innymi. Z trudem zdobywa doświadczenie i nie wykorzystuje tego, które udało mu się uzyskać. Nie uczy się na własnych błędach, z uporem maniaka brnie dziesiątki razy w te same, nieszczęsne dlań sytuacje. Przykładowo: poniósł finansową stratę, ulegając pochopnie reklamie, a mimo to kolejny raz zawiera krzykliwym hasłem; przekonał się, że niedobrze jest zostawiać załatwianie ważnych spraw na ostatnią chwilę, ale dalej zabiera się do nich „pięć przed dwunastą”; wie, że zrażanie do siebie adwersarzy nie sprzyja dyskusji, i nadal ich obraża; niejednokrotnie gorzko żałował, że nie zabrał głosu w obronie słabszych, i dalej milczy. Lekceważone przez bezmyślnych doświadczenia dotyczą rzeczy błahych i ważnych, dotyczą losów jednostek i społeczności. Powtarzamy za Ciceronem, że historia jest nauczycielką życia, ale często niewiele z tego w praktyce wynika.

Bezmyślny potrafi uznać własne porażki, ale nie potrafi wyciągnąć z nich lekcji. „Jaka piękna katastrofa!” – stwierdza Aleksy Zorba na widok walącej się budowli, z powstaniem której i on, i jego przyjaciel wiązali tak wiele nadziei. Zaskakująca, zważywszy na kontekst, konstatacja pada w filmowej ekranizacji¹¹ książki Nikosa Kazantzakisa *Greki Zorba*¹². W książce tytułowy bohater słów tych nie wypowiada, autor filmowego scenariusza trafnie oddaje jednak mentalność beztroskiego Greka. Kiedy wali się ostatni słup kolejki i świadkowie katastrofy w pośpiechu uciekają, Zorba biegnie przekreślić rożen, żeby jagnię się nie spaliło! Nie jest wykluczone, że czytelnik książki lub widz nakręconego na jej podstawie filmu, wiedząc z własnego doświadczenia, jak trudno jest znieść gorycz porażki, popatrzy z podziwem na Greka, który nie wpada w rozpacz po totalnej katastrofie. Beztroskie usposobienie może się wydawać atrakcyjne, bo chroni przed załamaniem, ale w dalszej perspektywie stanie się przeszkodą w realizowaniu życiowych planów. Znamienne są w tym kontekście rady, jakich Zorba udziela na odchodnym swojemu angielskiemu przyjacielowi: „Trzeba wszystko postawić na jedną kartę, a ty masz rozum i on weźmie górę. Rozum jest jak sklepikarz, prowadzi rachunki, notuje przychód i rozchód, zysk i stratę. To jest rozważny drobny kupiec, nie stawia wszystkiego na jedną kartę. Zawsze pilnuje swych oszczędności i nie zrywa sznura, o nie!”¹³.

¹¹ *Greki Zorba (Zorba the Greek)*, Grecja–USA, 1964, reż. M. Cacoyannis.

¹² Zob. N. K a z a n t z a k i s, *Greki Zorba*, tłum. N. Chadzinikolau, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza, Warszawa 2009.

¹³ Tamże, s. 368n.

Niezależnie od buchalteryjnego charakteru, jaki przypisuje Zorba rozumowi, trafnie zauważa, że rozum „wiąże”. Rozum przestrzega swoich „nosicieli” przed szaleńczą szarżą nieposkromionych emocji; wobec kolejnych pozbawionych głębszej refleksji zapędów przypomina o niegdysiejszych upadkach. Grek życzy swojemu przyjacielowi odrobiny fantazji, ostrzegając go równocześnie, że rozumowanie go zgubi¹⁴. Myślenie poskramia szaleństwo, doświadczwszy bowiem zgubnych konsekwencji realizowania szalonych pomysłów, myślący rezygnuje z ich kontynuacji.

RÓWNANIE Z JEDNĄ ZMIENNĄ

Drugim z wymienionych przez Akwinatę składników roztropności jest intuicja intelektualna¹⁵ czy też inteligencja, przez komentatorów nazywana również zdolnością do trafnego ujęcia danej sytuacji, pojętnością, względnie zmysłem rzeczywistości. Wszystkie te określenia dotyczą umiejętności rozeznania sytuacji, w której „tu i teraz” podejmujemy decyzję. Dzięki intuicji intelektualnej potrafimy odnieść ogólne zasady do konkretnych przypadków, to zaś umiejętność, której nie sposób przecenić, zważywszy na to, że w naszym działaniu nie stajemy nigdy wobec dwóch identycznych sytuacji.

Bezmyślny sięga wprawdzie pamięcią do minionych zdarzeń, ale nie wyciąga z nich wniosków w sposób, który moglibyśmy nazwać korzystaniem z doświadczenia. Nie stara się dociec, czym przeszłe epizody różnią się od teraźniejszych, czyli odkryć podobieństwa w niepodobieństwie. Stosuje wciąż te same, sztywne reguły do zmieniających się istotnie kontekstów. Lubi koleiny, modele, szablony i algorytmy, rozwiązywanie problemów potraktowałby najchętniej jak równanie z jedną zmienną. Raz przyjęty sposób postępowania próbuje powielać w każdej sytuacji, która wydaje mu się podobna do poprzedniej. Myśli i ocenia powierzchownie. Z upodobaniem odwołuje się do przeszłości, w obronie skostniałych struktur powtarzając, że „zawsze tak było”, i nie reflektuje nawet, że to, co mówi, jest absurdem (do żadnej z ludzkich

¹⁴ Tamże, s. 369.

¹⁵ Por. św. T o m a s z z A k w i n u, *Summa teologii II-II*, q. 49, a. 2, w: tenże, *Traktat o roztropności. Summa teologii II-II*, q. 47-56, s. 81-83. We wstępie do *Traktatu o roztropności* Galewicz wyjaśnia, że chodzi tutaj o szczegółową, nie zaś ogólną intuicję etyczną, ta druga bowiem nie jest w ujęciu św. Tomasza częścią roztropności. Zdaniem Galewicza Akwinata ma na uwadze pewien rodzaj dedukcyjnego rozumowania praktycznego, w którym przesłanką większą jest ogólna norma każąca spełniać czyny o określonej wartości etycznej, a przesłankę mniejszą stanowi sąd stwierdzający, że pewien jednostkowy czyn ma tę właśnie etyczną wartość. Roztropność pozwala zatem trafnie rozeznąć pewien konkretny cel, jest trafnym spostrzeżeniem konkretnu (por. W. G a l e w i c z, *Wstęp tłumacza*, w: św. Tomasz z Akwinu, *Traktat o roztropności. Summa teologii II-II*, q. 47-56, s. 28-38).

instytucji lub regulacji nie można odnieść przysłówka „zawsze”). Nie przyjmuje do wiadomości, że świat się zmienia.

Bezmyślny nie podejmuje samodzielnie trudu poszukiwania rozwiązań problemów moralnych, zdaje się na innych i bezwolnie powiela ich zachowanie. Tych, którzy są zdolni jedynie naśladować czyjeś działanie, Immanuel Kant nazywał wprost półgłówkami¹⁶, w ich postawie widząc zapewne zdradę praktycznego rozumowania. Bezmyślny łatwo ulega złudzie, najpierw coś sobie uroi, a potem przyjmuje to za rzeczywistość. Snuje spiskowe teorie, czyta zawzięcie Nostradamusa, księgi Sybilli czy też pisma innych domorosłych wieszczów. Spiskowe teorie pojawiają się wszak wtedy, kiedy nie zadowolają nas najbardziej oczywiste wytłumaczenia niepokojących zdarzeń, a nie zadowolają nas dlatego, że nie chcemy się z nimi pogodzić¹⁷. Rzeczywistość to dla bezmyślnego trudne do ogarnięcia wyzwanie. Bezmyślny jest odporny na wiedzę, do intelektualnego wysiłku podchodzi z odrazą, a do refleksji nad własnym działaniem jak do przysłowiowego jeża. Nie ma jednak powodów, by przypisywać mu z tego tytułu złą wolę, nie ma sensu przypisywanie złości temu, co można wytłumaczyć głupotą¹⁸.

Bezmyślni są nijacy – ani zbuntowani, ani wierni. W *Boskiej komedii* Dante nazywa ich nieszczęśliwymi, „co nigdy nie żyli”¹⁹, niesieni wiatrem, jałowi, bez wyrazu, jakby martwi. Niczym „wydrażeni” u Thomasa Stearnsa Eliota.

My, wydrażeni ludzie
 My, chochołowi ludzie
 Razem się kołyszemy
 Głowy napelnia nam słoma
 Nie znaczy nic nasza mowa
 Kiedy do siebie szepczemy
 [...]

Kształty bez formy, cienie bez barwy
 Siła odjęta, gest bez ruchu²⁰.

¹⁶ Por. I. Kant, *Antropologia w ujęciu pragmatycznym*, tłum. A. Bobko, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2005, s. 131.

¹⁷ Por. U. Eco, *Na ramionach olbrzymów*, tłum. K. Żaboklicki, Noir sur Blanc, Warszawa 2019, s. 364.

¹⁸ Zasada: „Nigdy nie przypisuj złości temu, co można wyjaśnić głupotą” („Never attribute to malice that which is adequately explained by stupidity”), nazywana jest brzytwą Hanlona (zob. np. A. Bloch, *Murphy's Law: Book Two; More Reasons Why Things Go Wrong*, Price Stern Sloan Publishers, Los Angeles 1980, s. 52).

¹⁹ Dante Alighieri, *Boska komedia*, tłum. A. Świdorska, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2001, s. 31.

²⁰ T.S. Eliot, *Wydrażeni ludzie*, tłum. C. Miłosz, w: tenże, *Wybór poezji*, tłum. K. Bockowski i in., wybór K. Bockowski, W. Rulewicz, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich – Wydawnictwo, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1990, s. 157.

Są oni jak „stado, które bezmyślnie idzie za ułudą dnia”²¹. Nie dbają o to, by mieć własne zdanie. Powielają opinie drugih i – jak w przywołanej wypowiedzi Shawa – myślą, że myślą.

ZŁUDNA SAMOWYSTARCZALNOŚĆ

Kolejny składnik roztropności stanowi pouczalność²², nazywana też otwartością na rady i opinie drugih lub gotowością do przyjmowania pouczeń. Sztuką jest nie tylko umiejętność korzystania z własnego doświadczenia, lecz również wykorzystywanie doświadczenia zdobytego przez innych. Jakkolwiek dysponujemy moralną intuicją, a z biegiem lat nabywamy moralnego doświadczenia pozwalającego nam coraz sprawniej podejmować decyzje, to wzięwszy pod uwagę bogactwo kontekstów naszego działania, a także konieczność przyjmowania nowych funkcji, pouczenia i rady udzielane przez osoby bardziej od nas doświadczone okazują się cenną pomocą – o ile zechcemy z nich skorzystać. Nawet jednak jeśli zechcemy, słuchanie choćby najlepszych rad nie zwalnia nas z osobistego zaangażowania i myślenia.

Problem związany z podążaniem za radami udzielanymi nam przez drugih polega na tym, iż słuchając tego, co inni zrobiliby na naszym miejscu, nie możemy zapominać, że nigdy na tym miejscu nie będą. Udzielając nam rad, odwołują się do swojego życia i do swojego doświadczenia – nie tak łatwo odkryć w ich doświadczeniu coś, co bezpośrednio odnosi się do naszego życia. Bez pogłębionej autorefleksji i uzyskanego dzięki niej dystansu do samych siebie grozi nam z jednej strony wcielenie w życie rad, które jakkolwiek szczere, nie są trafnym odczytaniem naszych problemów, z drugiej zaś – odrzucanie tych, których zastosowanie mogłoby się okazać dla nas zbawienne. Usilne zapewnianie nas przez drugih, że „to dla naszego dobra”, może wyrażać trafne rozeznanie, ale być tak wcale nie musi. Bezmyślni ślepo podążają za radami drugih, jak gdyby nie mieli własnego życia. Bezkrytycznie przyjmują opinie, zadowoleni, że nie muszą się wysilać w poszukiwaniu odpowiedzi. Bywają ślepo posłuszni. Poddają się aktualnie panującym trendom. Jeśli to tylko możliwe, wybierają zgodnie z nimi kierunek studiów, pracę, formy spędzania wolnego czasu, nawet wystrój wnętrz. Chcą być „na fali”, ale nie podejmują nad tym „chcieniem” refleksji – można powiedzieć, że „płyną”... Nie bardzo wiedzą, co tak naprawdę ich interesuje ani jakie są ich estetyczne gusta, bo nigdy tego nie odkryli. Wypełniają przepisy i nakazy, nie zastanawiając się

²¹ Van Boxsel, dz. cyt., s. 101.

²² Por. św. Tomasz z Akwinu, *Summa teologii* II-II, q. 49, a. 3, w: tenże, *Traktat o roztropności. Summa teologii II-II*, q. 47-56, s. 83n.

głębiej nad tym, co się za nimi kryje, w razie niepowodzeń zaś zasłaniają się posłuszeństwem.

Bezmyślni bywają też do tego stopnia zarozumiali i zadufani w sobie, że odrzucają wszelkie pouczenia – nie dlatego, że są myślowo samodzielni i samowystarczalni (pomińmy już fakt, że myśleć im się nie chce); jedynym powodem tego odrzucania jest bowiem przekonanie, że jako geniusze żadnych pouczeń ze strony drugich nie potrzebują. Już samo słuchanie rad uznają za uwłaczające ich godności. Jak ktoś śmie ich w ogóle pouczać! Zdarza im się pytać o radę tylko po to, by usłyszeć potwierdzenie własnych opinii. Kiedy nie słyszą tego, co chcieliby usłyszeć, wpadają w złość. Nie potrafią nadto podać żadnych merytorycznych racji, dla których odrzucają opinie, z jakimi im „nie po drodze”, powtarzają z uporem: „Nie, bo nie”, i na tym kończy się ich argumentacja. Ostrzegani przez drugich, że wikłają się w niebezpieczne sytuacje, irytują się, sądzą bowiem, że są bezpodstawnie straszeni. Najpierw lekceważą ostrzeżenia, a potem zawzięcie szukają winnych wśród tych, których rad nie raczyli słuchać. Bezmyślni bywają przewrotni.

NAIWNOŚĆ

Czwartym ze składników cnoty roztropności jest bystrość²³, określana też jako domyślność lub zdolność wyszukiwania najlepszego środka do celu. Polega ona, najogólniej mówiąc, na znajdowaniu trafnych odpowiedzi tam, gdzie nie wszystko zostało jasno wyłożone, co – wykorzystując etymologię słowa „domyślność” – można by określić jako dodawanie „myśli do myśli”. Jeśli jesteśmy domyślni, to korzystając z wiedzy i własnego doświadczenia, znajdujemy rozwiązania nękających nas problemów nawet wówczas, gdy brak nam jakiegś przesłanki.

Bezmyślni nie podejmują wysiłku, żeby domyślić się tego, co z różnych powodów nie zostało im jasno przedstawione. Patrzą, ale nie widzą, bo nie starają się dostrzec, nie stawiają pytań, nie dociekają, nie podejmują wysiłku, żeby odnaleźć odpowiedzi na nękające ich pytania. Nie potrafią kojarzyć faktów. Zazwyczaj im się spieszy, a domyślność wymaga czasu i skupienia uwagi. Bezmyślni żyją nieuważnie, chwytają się pierwszej nasuwającej się im myśli i przyjmują ją od razu za najlepsze rozwiązanie. Nie rozumieją sarkazmu, kurtuazyjne wypowiedzi traktują jak przekaz informacji – gotowi są uwierzyć w swój dobry gust, kiedy słyszą, że dobrze wyglądają, i w powodzenie negocjacji, które „przebiegły w miłej atmosferze”. Łatwo ulegają propagandzie.

²³ Por. św. Tomasz z Akwinu, *Summa teologii* II-II, q. 49, a. 4, w: tenże, *Traktat o roztropności. Summa teologii II-II, q. 47-56*, s. 85n.

Ich decyzje są pochopne, a oni sami bywają niezmiernie podejrzliwi. Nie tyle są domyślni, ile snują najróżnorodniejsze domysły. Skłaniają się ku tym opiniom, które na pierwszy rzut oka wydają im się korzystne i wygodne. Kiedy pochopne działania nie przynoszą spodziewanych efektów i przychodzi im się zmierzyć z pretensjami tych, którzy zarzucają im bezmyślność, bronią się, wskazując na brak możliwości rozeznania, które – gdyby tylko zdobyli się na wysiłek – leżało w ich zasięgu. Bezmyślni nie stawiają sobie pytań o powody podejmowanych decyzji. Nie potrafią „czytać między wierszami”. Są naiwni, łatwowierni i wykazują tendencję do mylenia pewności z prawdopodobieństwem. Łatwo też ulegają złudzeniom.

KŁOPOTY Z LOGIKĄ

Kolejny, piąty już składnik cnoty roztropności św. Tomasz nazywa rozumem i wyjaśnia, że dobre rozumowanie jest niezbędne, by stosować ogólne zasady do konkretnych sytuacji, które są zróżnicowane i niepewne²⁴. Piąty składnik cnoty roztropności określany jest też jako umiejętność logicznego myślenia (zdrowy sąd), względnie zdolność do syntetycznego ujmowania rzeczy i kwestii szczegółowych.

Bezmyślny logice się nie kłania, przeczy sam sobie, tworzy półprawdy. Przedstawiając zajmowane stanowisko, jest zarazem „za” i „przeciw”, tyleż w jego myśleniu finezji, co w płasach słonia w sklepie z porcelaną. Bezmyślny trzyma się sztywno swoich przekonań, nie bierze pod uwagę, że może się mylić. Absolutyzuje reguły, których nie sposób już stosować, bo w zmieniających się okolicznościach utraciły sens. Jest jak Latarnik z książki Antoine’a de Saint-Exupéry’ego *Mały Książę*, który w ciągu każdej minuty zapala i gasi latarnię, bo planeta obraca się coraz szybciej i szybciej, a rozkaz się nie zmienia²⁵. Bezmyślni powtarzają „zawsze”, gdy rzeczy dzieją się jedynie czasami, i „nigdy”, kiedy nie ma powodów, by rzecz nie mogła się powtórzyć. Po podzieleniu rzeczy na pół otrzymują większe i mniejsze połowy. Biorą część za całość i na podstawie pojedynczych incydentów ogłaszają, że „wszyscy są tacy” albo „zawsze jest tak a tak”. Są lekkomyślni, najpierw coś robią, a potem myślą. Wylewają łzy nad fiaskiem projektów nieudanych na skutek braku prze-myślenia, a kiedy podejmują kolejne, znów podchodzą do nich bez głębszego namysłu. Nie wyciągają wniosków z ewidentnych przesłanek, nie ustają też

²⁴ Por. św. T o m a s z z A k w i n u, *Summa teologii II-II*, q. 49, a. 5, w: tenże, *Traktat o roz-tropności. Summa teologii II-II*, q. 47-56, s. 86n.

²⁵ Por. A. d e S a i n t E x u p é r y, *Mały Książę*, tłum. J. Szwykowski, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1991, s. 44.

w próbach naginania rzeczywistości do własnych potrzeb i wizji, mimo że ta nieustannie demaskuje ich pokrętne knowania. Kiedy brak im w dyskusji argumentów, uciekają się do chwytów retorycznych i podnoszą głos. Noto-rycznie lekceważą potrzebę dłuższej refleksji nad własnym działaniem, a jeśli już ją dopuszczają, to myślą niedbale. Bezmyślni są autorami bezsensownych zdań i tekstów, których oni sami zdają się nie rozumieć. Ciemność „widzą”. Z upodobaniem odwołują się do mądrych sentencji, ale przywołują je w nieodpowiednich kontekstach. W traktacie Ludwiga Wittgensteina czytamy: „Nie można pomyśleć nic nielogicznego, gdyż inaczej trzeba by myśleć nielogicznie”²⁶, a „myśl to zdanie sensowne”²⁷. Czy aby Wittgenstein nie żył w świecie możliwym, a nie realnym?

KRÓTKOWZROCZNOŚĆ

Umiejętność przewidywania (patrzenia w przyszłość), czyli przezorność – szósty już składnik roztropności – pozwala podejmować celowe działania i planować przyszłość²⁸. Wybierając cel i prowadzące do niego środki, nie mamy szczegółowej wiedzy o wszystkich konsekwencjach naszego działania, co nie zmienia faktu, że wiele z nich jesteśmy w stanie – i powinniśmy – się starać przewidzieć.

Bezmyślni podejmują działania, nie myśląc o wynikających z nich konsekwencjach, działają bez planu, są bezgranicznie spontaniczni. Powtarzają sobie, że „jakoś to będzie”, i brną w sytuacje, z których nie ma dobrego wyjścia. Nie są wcale „mądrzy po szkodzie”, co jakże trafnie ilustruje krótka historia o „przezornych” robotnikach: „Dwaj zatrudnieni w Wąchocku robotnicy otrzymali polecenie usunięcia wszystkich drogowskazów z wyrąbywanego właśnie lasu. Po skończonej pracy jeden zaczął się zastanawiać, jak znajdą drogę powrotną, na co drugi odparł, że to nie problem – mają przecież wszystkie drogowskazy”²⁹.

Nieumiejętność przewidywania nie pozwala bezmyślnym utrzymać na wodzy wyobraźni. Spędzają bezsenne noce, snując zatrważające scenariusze, które nijak się mają do realnych zagrożeń czekających na nich o poranku, z beztroską natomiast podchodzą do zdarzeń, które należałoby dokładnie przemyśleć. Nie sięgają myślą poza horyzont, zachowują się, jak gdyby jutro miało nie nastąpić, a spo-

²⁶ L. Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus*, 3.03, tłum. B. Wolniewicz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1997, s. 11.

²⁷ Tamże, 4, s. 20.

²⁸ Por. św. Tomasz z Akwinu, *Summa teologii* II-II, q. 49, a. 6, w: tenże, *Traktat o roztropności. Summa teologii II-II*, q. 47-56, s. 88n.

²⁹ Van Boxsel, dz. cyt., s. 28.

tykające innych wypadki i niepowodzenia miałyby ich nie dotyczyć. Z podobną nonszalancją podchodzą do upływającego czasu – traktują go tak, jakby w razie potrzeby dało się go naciągnąć. Nie myślą o tym, że może im zabraknąć sił, że mogą nie zdążyć, że mogą zastać zamknięte drzwi. Niejako na własne życzenie doświadczają porażek, nie mając planów awaryjnych w trudnych, aczkolwiek możliwych do przewidzenia sytuacjach. Są jak „dzieci we mgle”. Zaskakują ich stany dla innych oczywiste: śnieg w zimie i zmierzch wieczorną porą.

BRAK WZGLĘDU NA OKOLICZNOŚCI

Kolejny, siódmy już składnik cnoty roztropności to bliska umiejętności przewidywania oględność³⁰, określana też jako ostrożność i delikatność w działaniu i wydawaniu sądów lub zdolność spostrzegania okoliczności danego czynu. Oględność bierze wzgląd na kontekst, także na osoby, które go stanowią. Wyposażeni w nią, potrafimy – nie rezygnując bynajmniej z przyjmowanych zasad – dostosować swoje działanie do okoliczności, na przykład, nie uciekając się do kłamstwa, przekazujemy komuś informacje w takiej formie, w jakiej jest on w stanie je zrozumieć.

Bezmyślni nie uwzględniają okoliczności. Nie zwracają uwagi na to, gdzie i z kim dzielą się informacjami, komu i kiedy odmawiają, ani w jaki sposób realizują cele. Dziwią się wielce, że utarte sposoby rozwiązywania problemów nie zawsze się sprawdzają. Trzymają się sztywno wydanych uprzednio sądów nawet wtedy, gdy czas i miejsce nakazywałyby je skorygować. Dante nie szczędzi słów i nazywa ich wprost głupcami: „Tego zaś miejsce wśród głupców czeka, co bez różnicy twierdzi albo przeczy i wciąż jednak o wszystkim orzeka”³¹. Bezmyślni są rozczarowani, że ich szczere chęci nie przynoszą spodziewanych efektów, nie rozumieją, że trzeba tak dawać, żeby nie było przykro brać, a okazywaniem przywiązania można zamęczyć kogoś na śmierć, jak owa nieszczęsna pani Fidget z książki *Cztery miłości* Clive’a Staplesa Lewisa, która nie знаła miary w poświęcaniu się dla rodziny. Po jej śmierci uszczęśliwiani na siłę krewni zaznają w końcu spokoju i okazują się nadzwyczaj hojni we wspieraniu „dobroczynnych loterii”, pozbywając się z ulgą trykotaży, które nosili tylko ze względu na ich pracowitą wykonawczynię³².

Bezmyślni mają problem z dostrzeżeniem, że świat, także ten wokół nich, się zmienia. Nie akceptują różnorodności, nie starają się zrozumieć drugich.

³⁰ Por. św. T o m a s z z A k w i n u, *Summa teologii* II-II, q. 49, a. 7, w: tenże, *Traktat o roztropności. Summa teologii II-II, q. 47-56*, s. 89n.

³¹ D a n t e A l i g h i e r i, dz. cyt., s. 458.

³² Por. C.S. L e w i s, *Cztery miłości*, tłum. M. Wańkowiczowa, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1993, s. 66n.

I często nie ma w tym złej woli, jest natomiast opór przed podjęciem próby zrozumienia, że racje drugich mogą okazać się słuszne, a uchwycony w kadrze świat trwa tylko przez chwilę. Bezmyślni obawiają się zmian, bo zmiany zmuszają do myślenia.

NIEFRASOBLIWOŚĆ

Ostatni ze składników cnoty roztropności to ostrożność, nazywana też zapobiegliwością³³. Łączy się ona z umiejętnością przewidywania i pozwala zawczasu uniknąć wszystkiego, co mogłoby przeszkodzić nam w zrealizowaniu planów: zapobiega trudnościom i potencjalnym przeszkodom.

Bezmyślni żyją tak, jakby potencjalne niepowodzenia i wypadki miały dotyczyć wszystkich wokół, ale nie ich samych. Ich życie to niekończący się „bal na Titanicu”. Są wiecznie zaskakiwani biegiem rzeczy, który mogli przecież przewidzieć, bywają nieprzygotowani na wypadki, którym mogli zapobiec. Zdają się zapominać, że istnieje prawo ciężenia, a woda – jak mawiał klasyk – napotykając na otwór, czyli szczelinę, wypływa. Nie liczą się z tym, że może im zabraknąć sił, że zastanie ich noc, że nie starczy im pieniędzy, że nie będą mieli dość czasu. Po prostu o tym nie myślą.

Bezmyślni mają tendencję do wikłania się w kłopoty. Na skutek swojej niefrasobliwości stają się w niezamierzony sposób uczestnikami ryzykownych przedsięwzięć. Zdarza się, że kiedy po upływie czasu zauważają, iż na własne życzenie znaleźli się w niepożądanym położeniu, nie znajdują już sposobu, by się z niej wypłatać. A ponieważ wciąż lekceważą potrzebę przygotowania się na trudności (także ze względu na wspomnianą już nieumiejętność korzystania z uprzednich doświadczeń), ustawicznie narażają się na stres i niepokój. Igrają z losem, a później podnoszą lament i oczekują, że wszyscy wokół zaangażują się w gaszenie pożarów, które niebacznie wzniecili. Bywają nieznośni dla bliskich, bo najpierw nie chcą się angażować w opracowywanie planów na trudne czasy, a potem oczekują pomocy. To mistrzowie pożyczania i załatwiania wszystkiego na ostatnią chwilę.

DRAMAT BEZMYŚLNOŚCI

Bezmyślni dryfują przez życie, licząc na pomyślne wiatry. Czasem udaje im się nie rozbić, ale to kwestia zbiegu okoliczności. Przysparzają niepotrzebnych nieszczęść zarówno innym, jak i sobie – wystarczy wyobrazić sobie, do

³³ Por. św. Tomasz z Akwinu, *Summa teologii* II-II, q. 49, a. 8, w: tenże, *Traktat o roztropności. Summa teologii II-II, q. 47-56*, s. 91n.

czego może doprowadzić brak wymienionych wyżej umiejętności. Istnieje jednak głębszy problem: skoro podstawową funkcją rozumnego człowieka jest myślenie, rezygnacja z myślenia oznacza rezygnację z własnej, osobowej tożsamości. Bezmyślny, jak już zauważyliśmy, nie jest kimś, kto nie formułuje sądów i nie stawia sobie żadnych celów, musi zatem robić jakiś użytek ze swoich zdolności poznawczych, problem jednak w tym, że nie przywiązując należytej wagi do refleksji i – co gorsza – nie podejmując autorefleksji, czyli nie zastanawiając się nad własnym myśleniem, staje się biernym świadkiem własnego życia, co w genialny sposób wyraził mistrz Thomas Merton, pisząc: „Nic nie może zastąpić rzeczywistych myśli. Skoro nie myślimy, nie jesteśmy w stanie działać w swobodny sposób. Skoro nie działamy swobodnie, znajdujemy się na łasce sił, które są arbitralne, destrukcyjne, ślepe, fatalne dla nas i dla naszego świata. Jeżeli nie korzystamy z własnych umysłów w sposób właściwy, idziemy wprost w kierunku zagłady, jak dinozaury: ponieważ masywna siła fizyczna dinozaura stała się bezużyteczną, bezcelową. Wiodła ku jego zagładzie. Nasze moce intelektualne podobnie mogą stać się bezużyteczne i bezcelowe. A kiedy to się stanie, posłużą za instrument naszej własnej zagłady. Wymyślą nawet instrumenty naszej zagłady, a wymyśliwszy je zajmą się nieuchronnie użyciem ich [...] Instrumenty te już zostały wymyślone”³⁴.

Bezmyślność nie unicestwia nas w sensie fizycznym (choć szereg wypadków śmiertelnych okazuje się skutkiem niefrasobliwości), unicestwia nas ona w sensie moralnym. Działanie moralne jest działaniem rozumnym i wolnym, a realizujemy przez nie swoją osobową tożsamość tylko wtedy, kiedy jesteśmy jego autorami, a nie biernymi wykonawcami planów i projektów, które bezwiednie przyjęliśmy za własne. Poświęcanie czasu na myślenie błędnie kojarzone bywa, jak to wstępnie zauważyliśmy, ze sposobem funkcjonowania intelektualistów. Tymczasem myślenie nie jest przywilejem nielicznych – pisze Hannah Arendt – lecz zdolnością stale obecną u każdego, a ucieczka od myślenia to ucieczka od wewnętrznej relacji z samym sobą. Jeśli życie stanowi proces, to jego istota może tkwić tylko w rzeczywistym procesie myślenia. Życie bez myślenia jest wprawdzie możliwe, ale wtedy traci swą własną istotę, jest nie tylko bez znaczenia – jest nie w pełni żywe. Niemyślni ludzie są jak lunatycy³⁵.

Przywołany we wstępie artykułu Blackburn, pisząc o właściwej ludziom skłonności do zastanawiania się nad samym sobą, zwraca uwagę na rangę, jaką w naszym myśleniu ma autorefleksja: myślenie o tym, o czym myślimy

³⁴ T. M e r t o n, *Domysły współwinnego widza*, tłum. Z. Ławrynowicz, Biblioteka „Więzi”, Warszawa 1972, s. 80 (zachowano pisownię oryginalną).

³⁵ P o r. H. A r e n d t, *Myślenie*, tłum. H. Buczyńska-Garewicz, Czytelnik, Warszawa 2002, s. 256.

i o czym mówimy. To dzięki niej zdajemy się odkrywać, kim w istocie jesteśmy³⁶. To myśl stanowi o wielkości człowieka³⁷. Nie decydują o niej biologiczne cechy ludzkiego organizmu – ten wydaje się nader kruchy – ale zdolność do myślenia i dystansowania się wobec samego siebie. Wielkość człowieka jest wielka w tym – pisze Blaise Pascal – że zna on swoją nędzę. Jest najwęższą trzcina w przyrodzie, ale trzcina myślącą!³⁸ Zwracając się myślą ku samemu sobie, rozeznaje, kim jest i na co go stać – zdobywa tym samym wiedzę niezbędną do tego, by „posiąść własne życie” i pokierować nim tak, by w pełni wykorzystać swoje możliwości. Autorefleksja pozwala się zatem człowiekowi „odnaleźć” – być tym, kim jest. Głupota jest pretensjonalna. Jej siedliskiem jest odmowa bycia tym, kim się jest, ukrycie tego, kim się jest naprawdę, pod maską tego, kim się nie jest³⁹. Głupi to pozer, marny aktor odgrywający własny dramat. Gra nieudolnie, ale dramat jest prawdziwy.

Wydawałoby się, że skoro wyższość człowieka nad innymi, czującymi i posiadającymi różne formy świadomości organizmami polega na tym, że jest on istotą rozumną, to nie tylko będzie się on tą rozumnością szczycił, ale i usilnie ją wykorzystywał – proporcjonalnie do posiadanego potencjału. Dlaczego zatem bezmyślność zdaje się powszechna, a nie jedynie incydentalna? Pytanie to jest tylko pozornie proste. Pierwsza nasuwająca się odpowiedź wskazuje na niechęć do wysiłku i ponoszenia odpowiedzialności za dokonywane wybory, ale powodów jest znacznie więcej – to temat na kolejny artykuł. A o tym, że to niechęć do wysiłku jest głównym powodem bezmyślności, dostatecznie przekonuje tłumaczenie osób dopuszczających się karygodnych zaniedbań: stwierdzają czasem z rozbrajającą szczerością, że „nie pomyślały”. I w tym problem!

BIBLIOGRAFIA / BIBLIOGRAPHY

- Arendt, Hannah. *Myślenie*. Translated by Hanna Buczyńska-Garewicz. Warszawa: Czytelnik, 2002.
- Blackburn, Simon. *Myśl: Zaproszenie do filozofii*. Translated by Jan Karłowski. Poznań: Dom Wydawniczy Rebis, 2002.
- Bloch, Arthur. *Murphy's Law: Book Two; More Reasons Why Things Go Wrong*. Los Angeles: Price Stern Sloan, 1980.

³⁶ Por. B l a c k b u r n, dz. cyt., s. 12n.

³⁷ Por. B. P a s c a l, *Myśli*, tłum. T. Boy-Żeleński, Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax 1983, s. 106.

³⁸ Tamże, s. 107.

³⁹ Por. G. T h i b o n, *Płodne złudzenie*, tłum. E. Wolicka, Wydawnictwo „W drodze”, Poznań 1998, s. 159.

- van Boxsel, Matthijs. *Encyklopedia głupoty*. Translated by Alicja Dehue-Oczko. Warszawa: Wydawnictwo W.A.B., 2004.
- Chyrowicz, Barbara. *Widok stąd. Dlaczego działamy tak, a nie inaczej?* Kraków: Znak, 2021.
- Dante Alighieri. *Boska komedia*. Translated by Alina Świdorska. Kęty: Wydawnictwo Antyk, 2001.
- Eco, Umberto. *Na ramionach olbrzymów*. Translated by Krzysztof Żaboklicki. Warszawa: Noir sur Blanc, 2019.
- Eliot, Thomas Stearns. "Wydrażeni ludzie." Translated by Czesław Miłosz. In Eliot, *Wybór poezji*. Edited by Krzysztof Boczkowski and Wanda Rulewicz. Translated by Krzysztof Boczkowski et al. Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk and Łódź: Zakład Narodowy imienia Ossolińskich – Wydawnictwo, 1990.
- Kant, Immanuel. *Antropologia w ujęciu pragmatycznym*. Translated by Aleksander Bobko. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN, 2005.
- Kazantzakis, Nikos, *Grek Zorba*. Translated by Nikos Chadzinikolau. Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza, 2009.
- Keller, Józef. *Etyka*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax, 1957.
- Lewis, Clive Staples. *Cztery miłości*. Translated by Maria Wańkowiczowa. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax, 1993.
- Merton, Thomas. *Domysły współwinnego widza*. Translated by Zygmunt Ławrynowicz. Warszawa: Biblioteka „Więzi”, 1972.
- Moc Kwadrat. <http://www.moc2.pl/cytaty/2-ludzi-my-li-3-ludzi-my-li-e-my-li-95/>. Michał Zwierz.
- Oesterle, John A. *Etyka*. Translated by Jan Sułowski. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax, 1965.
- Pascal, Blaise. *Mysli*. Translated by Tadeusz Boy-Żeleński. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax, 1983.
- Quote Investigator. "I Have Made an International Reputation for Myself by Thinking Once or Twice a Week: George Bernard Shaw? Apocryphal?" <https://quoteinvestigator.com/2014/02/20/shaw-think/>.
- de La Rochefoucauld, François. *Rozważania i uwagi moralne*. Translated by Leopold Staff. Kraków: Dom Wydawniczy Medieval, 1992.
- de Saint Exupéry, Antoine. *Mały Książę*. Translated by Jan Szwykowski. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax, 1991.
- Thibon, Gustave. *Płodne złudzenie*. Translated by Elżbieta Wolicka. Poznań: Wydawnictwo "W drodze," 1998.
- Tomasz z Akwinu. *Traktat o roztropności: Summa teologii II-II, q. 47-56*. Translated by Włodzimierz Galewicz. Wydawnictwo Marek Derewiecki: Kęty, 2011.
- Wittgenstein, Ludwig. *Tractatus logico-philosophicus*. Translated by Bogusław Wolniewicz. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1997.
- Woroniecki, Jacek. *Katolicka etyka wychowawcza*. Vol. 2. Part 1. Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL, 1986.

ABSTRAKT / ABSTRACT

Barbara CHYROWICZ – O bezmyślności

DOI 10.12887/34-2021-1-133-13

Artykuł jest próbą pokazania, że bezmyślność, rozumiana jako zasadniczy brak umiejętności wchodzących w skład cnoty kardynalnej roztropności, sprawia, że ogarnięty nią człowiek przestaje być panem własnego życia i działania. Intelaktualny potencjał człowieka to nie tylko wrodzone mu talenty, to przede wszystkim zdolność do autorefleksji pozwalająca człowiekowi poznać samego siebie, realistycznie oceniać własne możliwości i wybierać w życiu cele, które jest on w stanie zrealizować. Refleksja nad własnym życiem i działaniem nie jest zatem domeną intelektualistów, lecz podstawowym wymogiem wobec rozumnego ze swej istoty człowieka. Jej zaniechanie okazuje się w ludzkim życiu dramatyczne, ponieważ sprawia, że nie odkrywamy swojej moralnej tożsamości.

Słowa kluczowe: bezmyślność, krótkowzroczność, naiwność, lekkomyślność

Artykuł powstał w oparciu o fragment mojej książki *Widok stąd* (B. Chyrowicz, *Widok stąd. Dlaczego działamy tak, a nie inaczej?*, Znak, Kraków 2021, s. 446-455).

Kontakt: Katedra Etyki, Instytut Filozofii, Wydział Filozofii, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin

E-mail: https://www.kul.pl/kontakt,art_22576.html

Tel. 81 4454382

<https://www.kul.pl/barbara-chyrowicz,1378.html>

ORCID: 0000-0002-0919-3844

Barbara CHYROWICZ, On Thoughtlessness

DOI 10.12887/34-2021-1-133-13

The article aims to demonstrate that thoughtlessness, conceived as a lack of the principal skills which contribute to the cardinal virtue of prudence, precludes one from being the master of one's life or actions. The human intellectual potential certainly comprises natural gifts, but it essentially consists in the capability of self-examination, which makes it possible for one to know oneself, to assess one's possibilities realistically, and to choose reachable goals in life. Thus reflecting on one's life and actions is not proper for intellectuals only; rather, it is a fundamental prerequisite for rationality, an essential mark of a human being. Relinquishing self-reflection has tragic consequences for the life of a person in question, who then becomes incapable of discovering her moral identity.

Translated by Dorota Chabrajka

Keywords: thoughtlessness, shortsightedness, naivety, recklessness

The present article was inspired by a section of my book *Widok stąd* (Barbara Chyrowicz, *Widok stąd: Dlaczego działamy tak, a nie inaczej?*, Kraków: Znak, 2021, 446–55).

Contact: Chair of Ethics, Institute of Philosophy, Faculty of Philosophy, John Paul II Catholic University of Lublin, Al. Raclawickie 14, 20-950 Lublin, Poland

E-mail: https://www.kul.pl/kontakt,art_22576.html

Phone: +48 81 4454382

<https://www.kul.pl/barbara-chyrowicz,2378.html>

ORCID: 0000-0002-0919-3844